



Dlatego, że miłujemy braci

„My wiemy, żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy braci” - 1 Jana 3:14.

Cieszy nas, iż możemy wydać świadectwo, tak na podstawie osobistej styczności, jak i przez korespondencję z Badaczami Pisma Św., którzy w znacznej większości stanowią naszych Czytelników, że w ostatnich paru latach znacznie wzrosło w łasce. W porównaniu do minionych lat daje się zauważyć większą miarę ducha Bożego, ducha miłości.

Nie tylko objawia się to w służeniu Prawdzie, lecz także w okazywaniu sympatii jednych ku drugim, jak również ku wszystkim chrześcijanom oraz ku „wszystkiemu wzdychającemu stworzeniu”. Tak właśnie powinno być, że każdy rok, miesiąc i tydzień powinien zaznaczyć się postępowaniem we wzrastaniu na podobieństwo Chrystusowe, zgodnie ze słowami: *„Kto nie posiada ducha Chrystusowego, ten nie jest jego”*, czyli nie będzie miał udziału w królestwie, jakkolwiek po otrzymaniu różnych kar i ćwiczeń, potrzebnych do rozwoju charakteru, może otrzymać błogosławieństwa, jakie Pan będzie uważał za właściwe.

Pamiętajmy także, że dalej apostoł dowodzi, iż Boskim postanowieniem odnośnie Kościoła jest, by każdy z nas indywidualnie osiągnął podobieństwo do obrazu Syna Bożego, naszego Pana (Rzym. 8:29). Z pewnością, że tak wyraźne określenie Boskiej woli i warunków, na jakich możemy swoje powołanie i wybranie mocnym uczynić, powinno być dla nas wielką zachętą.

Dostrzegamy jednak u wielu, iż pomimo widocznego postępu, ujawniają się w niektórych zgromadzeniach niesnaski powodujące mniejsze lub większe kłopoty i niezadowolenie. Ponieważ prawda uczyniła nas wolnymi i otworzyła oczy naszego wyrozumienia, wskazała nam nasze własne niedoskonałości oraz niedoskonałości innych o wiele wyraźniej, aniżeli mogliśmy je widzieć przedtem. Jeżeli zatem nie zdobędziemy się na większy stopień miłości, to może się w nas rozwinąć skłonność do wynajdywania wad i krytykowania drugich.

Możemy sobie na to bezpiecznie pozwalać w stosunku do nas samych i naszego własnego charakteru. Możemy dopatrywać się wad w sobie, krytykować samych siebie, niejednokrotnie z wielką dla siebie korzyścią, ale nawet i w tym nie należy się posuwać zbyt daleko, aby nie zapominać Pańskiej chwalebnej obietnicy, że On sądzi nas według intencji naszych serc, a nie według naszych niedoskonałych wysiłków. Jest możliwe, że uda nam się lepiej rozsądzić swe własne niedoskonałości - na ile one były nierozumne, lecz jeśli chodzi o słabości

ci drugich, to są one próbą naszej miłości, cierpliwości, braterskiej uprzejmości, pokory, łagodności itp.. Próby takie są jednak bardzo korzystne. Modlimy się, aby nam Pan dopomagał do wzrostu w łaskach ducha świętego. Powinniśmy więc pamiętać, że jedynym sposobem, w jaki On nam może w tym względzie pomóc, jest zsyłanie nam różnych prób i doświadczeń w tym zakresie. Moc naszego charakteru i nasz wzrost w łasce będzie zależał od tego, czy próby te przyjmiemy we właściwym duchu.

DOWÓD, ŻE JESTEŚMY NOWYMI STWORZENIAMI

Tekst nasz zdaje się dowodzić, że miłość do braci jest jednym z najpiękniejszych doświadczeń chrześcijańskich. Ktokolwiek jest pewny, że posiada prawdziwą miłość do wszystkich braci, prawdziwą sympatię dla nich, zdobywa tym samym bardzo mocny dowód biblijny, że jest nowym stworzeniem, że przeszedł ze śmierci do żywota. Temu zaś, kto zamiast miłości żywi ku braciom inne uczucia, brak jest jakichkolwiek dowodów, że znajduje się on w społeczności z Bogiem jako nowe stworzenie.

O jak wielką byłoby to dla nas pomocą, gdybyśmy zawsze to mieli na pamięci! Czyż nie należy się jak najczęściej sprawdzać, czy znajdujemy się jeszcze w łasce u Boga i czy znajdujemy się z Nim w społeczności jako nowe stworzenie, które przeszło ze śmierci do żywota? Jeżeli chcemy się sprawdzić, dysponujemy werselem, którego zastosowanie powinno sprawić nam pokój i radość, jeśli znajdujemy się we właściwym stanie serca. A jeśli znajdujemy się w złym stanie, to tekst ten powinien zabrzmieć jak alarm i skierować naszą uwagę na niebezpieczeństwo, w którym znajduje się nasze nowe stworzenie.

W wielu zgromadzeniach powodem niesnasek jest stosunek zgromadzenia do jego sług. Na ile my to możemy rozsądzić, wada znajduje się czasem po jednej, a czasem po drugiej stronie. Często pytają nas o obowiązki starszych zborowych, o odpowiedzialność zborów itp.. Ogólnie rzecz biorąc wolimy pytających odsyłać do obszernej rozprawy, jaka na ten temat znajduje się w VI tomie Wykładów Pisma Świętego. Nie widzimy, w jaki sposób rady tam podane moglibyśmy poprawić. Wierzmy, że gdyby to, co tam jest napisane, było gruntownie zbadane, myśli i wskazówki tam zamieszczone mogłyby znaleźć zastosowanie w każdej sprawie.

W sprawach doktrynalnych wolimy prywatnych listów wcale nie pisać; albowiem w niektórych wypadkach



przekonał się, że osoby, które listy takie otrzymały, albo ich nie zrozumiały, albo też tylko częściowo powiadomiły o ich treści tych, z którymi o danej sprawie dyskutowały. Inni znowu mówili: „Brat Russell napisał tak a tak w Wykładach Pisma Św., lecz teraz otrzymałem od niego list, który wskazuje, że zmienił on swe zdanie w tej sprawie”. Chcemy zapewnić wszystkich naszych przyjaciół, że jeśli zmienimy nasze zdanie dotyczące prawdy, to nie omieszkamy przedłożyć tego czytelnikom tak prędko jak to tylko możliwe. Dopóki nie zauważycie takiej wzmianki w Watch Tower, nie zwracajcie na rzekome różnice uwagi; raczej trzymajcie się nauk podanych w Wykładach Pisma Św., jakby one były napisane wczoraj i bezpośrednio dla was.

ZASADY ZARZĄDZANIA KOŚCIOŁEM

Dokonując krótkiego podsumowania zasad, jakimi rządzić się ma Kościół Chrystusowy, można zauważyć, że: Pomiędzy chrześcijanami są już dwa poglądy co do administracji kościoła.

1) Kościół tzw. episkopalny twierdzi, że sprawy kościoła mają być kierowane, rządzone przez biskupów, a to dlatego, że są oni rzekomo apostołskimi biskupami, to jest następcami apostołów, obdarzeni apostołską mądrością, natchnieniem i władzą do rządzenia kościołem i jego sprawami. Pogląd ten podzielają i utrzymują kościoły: rzymsko-katolicki, jak również grecko-katolicki i anglikański.

2) Drugi pogląd, tzw. kongregacyjny, twierdzi, iż każda kongregacja (zbór) jest oddzielnym ciałem i ma prawo rządzić sobą, ustanawiać własne reguły dla własnego dobra, zgodnie z Boskim kierownictwem. Kongregacjoniści, baptyści i wielu innych twierdzą, iż oni rządzą się w taki sposób. Inne denominacje, przy mniejszym lub większym zamieszaniu i nieścisłości, dzielą autorytet pomiędzy duchowieństwo i laików. My twierdzimy, że porządek, o jakim mówi Pismo Św., obejmuje w sobie oba te poglądy. Pismo Św. uczy, że dwunastu apostołów było i jest dotąd episkopatem – jedynymi natchnionymi upoważnionymi apostołskimi biskupami. Cokolwiek oni uznali za związane (obowiązujące) na ziemi, jest obowiązujące dla całego ludu Bożego, a cokolwiek oni uznali za rozwiązane na ziemi, to jest nieobowiązujące dla kościoła i za takie zostało również uznane i w niebie. Z tego punktu zapatrywania możemy widzieć jak prawdziwe są słowa Jezusa wypowiedziane o tych, którzy sami się nazwali apostołskimi biskupami. Jezus nazwał ich „kłamcami” i „fałszywymi apostołami”, ponieważ nie są apostołami w żadnym znaczeniu tego słowa (Obj. 2:2; 2 Kor. 11:13), dlatego nie mamy służyć ani w jakimkolwiek stopniu uznawać roszczeń tych biskupów, których Szatan uwiódł, że jakoby mieli posiadać apostołską władzę, czyli apostołską spuściznę.

Lud Boży znajduje się pod władzą pierwotnego episkopatu, który się składa z 12 apostołów Barankowych, ich także uważa za swój autorytet i przewodnika, jest więc on organizacją z episkopalną formą rządu, czyli podlega władzy apostołskich biskupów – poza tym organizacja kościoła jest właściwie kongregacyjna. Każde zgromadzenie ludzi poświęconych Panu jest absolutnie wolne i powinno mieć swoją własną wiarę w Pismo Św. i w kosztowne prawdy biblijne. Żadne zgromadzenie ani żadna jednostka nie powinna być wiązana jakimikolwiek ślubami innego zgromadzenia lub innej jednostki.

Kongregacje, zgromadzenia, czyli zbory łącząc się razem do jednego dzieła, by wspólnie chwalić Boga i służyć Jego sprawie, powinny to czynić pod wpływem oceny Boskiego charakteru i planu. Oni nie znajdują się pod jakimkolwiek zarządem lub władzą oprócz biblijnego episkopatu, to jest apostołskich nauk. Co zaś do starszych i diakonów każdego zgromadzenia, to ci powinni być obrani przez swoje zgromadzenie i zgodnie z instrukcjami Pisma Św.. Żadna ziemską władzą nie ma prawa wtrącać się lub pośredniczyć pomiędzy instrukcjami postanowionych od Boga dwunastu apostołów a zgromadzeniem ludu Bożego, które zebrało się zgodnie i na podstawie apostołskich przepisów. To obala wszelkie pretensje władzy, jaką rości sobie papieństwo, jak również i władze wszystkich apostołskich biskupów, którzy niestudnie władzę takową sobie przypisują.

Skoro diakoni i starsi, pasterze i nauczyciele są wybierani na swe stanowiska przez głosy braci do pełnienia odpowiedniej służby, to dowodzi to, że zgromadzenie ma większy autorytet aniżeli jego słudzy. Zgromadzenie jednak nie powinno forsować swych upodobań, ale stosować się wiernie do Boskich przepisów danych przez apostołów w Piśmie Św.. Widzimy więc, że właściwy sposób prowadzenia w tym względzie spraw zborowych nie był należycie przestrzegany przez wiele stuleci – z wielką stratą dla kościoła. Niektórzy brali jedną stronę prawdy, a inni drugą, a bardzo mało było takich, którzy uznawali całą prawdę w tej sprawie. Fakty dowodzą, że podobnie rzecz się miała z każdą prawie nauką. Choć szczegóły odnośnie tej sprawy opisane są w VI tomie Wykładów Pisma Św., to jednak w tym, co powiedziano powyżej, mieści się cała zasada. Kto dobrze pojmie tę zasadę, powinien być w stanie zrozumieć także szczegóły. Uporządkowanie więc różnych szczegółów i spraw każdego zgromadzenia zgodnie z Pismem Św. powinno być tylko kwestią rozważy i spokojnych obrad. Tak więc, choć zgromadzenie daje starszym pewien autorytet i służbę, naznacza również pomocników jako diakonów, to jednak zarówno starsi i jak i diakoni są odpowiedzialni przed zgromadzeniem, czyli przed zbożem.



ZBÓR JEST WYŻSZY NIŻ JEGO SŁUDZY

W razie jakiegś kwestii dyskusyjnej osąd, czyli decyzja zgromadzenia powinna być uznana za właściwą w danej sprawie. Choćby się później okazało, że decyzja ta była niemądra, to Pan tę omyłkę zgromadzenia obrócić może w dobro – w pewną lekcję dla zboru. Dla zilustrowania takiego przypadku podamy pewien przykład: Gdyby w jakiegś sprawie osąd zgromadzenia różnił się od osądu starszego lub starszych, to właściwą rzeczą dla starszych byłoby poddać się wyższej instancji, którą jest zgromadzenie; albowiem ten, co upoważnia, stoi wyżej niż upoważniony. Pańskie zarządzenie dla zgromadzenia, czyli zboru jest następujące: „*Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest pośrodku ich*” – Mat. 18:20. Pan obiecał być ze zgromadzeniem. On nie powiedział: „Gdziekolwiek będzie starszy, tamem jest i tam się do niego zbierze zgromadzenie”, ale rzekł: Gdziekolwiek będzie zgromadzenie, tamem jest, a każde zgromadzenie może sobie postanowić starszych, których ja uznaję za przedstawicieli zgromadzenia i będę im błogosławił stosownie do tego, na ile oni będą się starali być odpowiednim naczyniem do pełnienia mojej służby dla dobra zgromadzenia.

Takie zrozumienie prawdziwej społeczności pomiędzy starszymi a zbozem powinno dopomóc starszym do rozwijania w sobie owoców i łask ducha św. opisanych przez św. Pawła, jak: pokora, łagodność, cierpliwość, braterska uprzejmość, wytrwałość, miłość itp.. Lecz z drugiej strony, członkowie zboru obrawszy jednego ze swej liczby, aby służył zborowi jako starszy i starał się o jego dobro, powinni żywić nadzieję, że wyboru tego dokonali mądrze i zgodnie z Boskim Słowem i Jego wskazówkami. Mając taką nadzieję wszyscy w zgromadzeniu powinni dopomagać starszemu i dodawać mu otuchy, a tym bardziej, gdy widzą, że on stara się czynić wolę Bożą i wiernie poświęca swój czas i talent w usługiwaniu zborowi.

Gdyby zaś z czasem bracia i siostry poznali, że nieodpowiednio zrozumieli apostołskie dorady i nie zastosowali się do nich wybierając starszych, dokonawszy wyboru nieodpowiedniego brata, to i tak powinni odnosić się do niego z łagodnością i dobrocią, pamiętając, że obierając go popełnili błąd, który powinien być naprawiony przy następnych wyborach. Doświadczenie takie powinno także pobudzić wszystkich członków zboru do większego czuwania i modlenia się, aby na przyszłość mogli lepiej rozeznaczyć wolę Pana i uczynić lepszy wybór.

OBOWIĄZKI ZBORU

Z tego punktu zapatrywania wynika, że zgromadzenie decyduje o wszystkich takich sprawach jak: ile zebrań ma być, gdzie się mają odbywać, jakiego rodzaju mają

być te zebrania, przez kogo mają być prowadzone itp.. W żadnej z takich spraw nie ma decydować starszy, choć jako członek zgromadzenia ma on prawo do wypowiedzenia swej opinii na równi z każdym innym członkiem. Odpowiednio do tego, na ile jest on ceniony, opinia jego będzie w zgromadzeniu przeważać. Pomimo to zgromadzenie nie powinno zapominać, iż bez względu na to, jak wysoko ceniony byłby brat starszy, to jednakże nie jest on przewodnikiem zboru. Starsi, jak również i inni, mają mieć posłuch na tyle, na ile umiejętnie tłumaczą nauki Pisma Św..

Wierzmy, że gdyby powyższe zasady były zrozumiane, uznane i obserwowane w zgromadzeniach, to rozterek byłoby coraz mniej. Starsi, trzymając się wyznaczonych dla nich zadań i starając się służyć statecznie, zgodnie z powyżej przytoczonymi zasadami, unikaliby wszystkiego, co nie wchodzi w zakres ich obowiązków i co mogłoby wywołać zamieszanie w zgromadzeniu.

NAJGŁÓWNIJSZA PRZYCZYNA SPORÓW

Wierzmy, iż główną przyczyną sporów w kościele jest ogólnie rzecz biorąc pycha. Czasami starszy podejmuje się czynić dla zgromadzenia więcej aniżeli ono sobie życzy i sięga poza zakres działań, do których ono go upoważniło. Czasem straszny może zostać zwiedziony przykładem innych denominacji chrześcijańskich i zacząć uważać swoje starszeństwo jako stanowisko autorytetu górującego nad zgromadzeniem, a nie jako pełnienie służby – oznacza to, że zapomniał on, iż władza spoczywa w rękach zboru, którego on jest sługą. Czasami wina leży po stronie niektórych członków zgromadzenia, którzy stając w obronie praw i autorytetu zboru posuwają się aż do krańcowości i niepotrzebnie molestują starszego, krytykując go nawet za czynienie czegoś dobrego, jeśli nie czyni tego w sposób, jaki podobałby się tym zbyt wymagającym braciom. Miłość powinna stosować złotą regułę. Powinniśmy udzielić starszemu tyle właściwej wolności działania, ile byśmy jej sami chcieli mieć, gdybyśmy się na jego miejscu znajdowali, pod warunkiem jednak, że wolność ta jest w zupełnej zgodzie ze Słowem Bożym. Ponadto należy pamiętać, że starszy jest sługą całego zgromadzenia, a nie tylko niektórych poszczególnych członków, przeto jakkolwiek krytyka jego postępowania, powinna pochodzić od zgromadzenia, a nie od pojedynczych członków.

Jeśli jakiś członek zboru ma jakąś ważną myśl, którą starszy ignoruje, powinien on mieć prawo zapytania o zdanie zgromadzenia w danej sprawie. Pytanie takie powinien on wstawić zarówno z myślą o sobie, jak i dla owego starszego, by poznał odpowiedź, lecz żaden członek nie powinien wszczynać krytyki starszego lub wyszukiwać wad w jego sposobie służenia.

Gdyby zgromadzenie przyznało rację starszemu, brat,



któryby myślał inaczej, ma wolność nadał myśleć tak jak mu się podoba, lecz powinien zastosować się do woli większości. Innymi słowy pokój i porządek w zgromadzeniu są czynnikami bardzo cennymi i pomocnymi do czynienia postępu i nieodzownymi przy badaniu Pisma Św.. Nie powinno się czynić nic takiego, co naruszałoby pokój i porządek, chyba że działałoby się coś rzeczywiście niezgodnego z Pismem Św.. Gdyby zaś sprawa się tak miała, to członek wykazujący niezgodność danej sprawy z Pismem Św. powinien mówić niewiele o swej opinii, ale raczej o zasadzie Pisma Św., która została rzekomo pogwałcona.

„MIŁOŚĆ BRATERSKA NIECHAJ TRWA”

Myśli powyższe zostały skreślone w tej intencji, aby dopomóc do zachowania pokoju i jedności w gronie tych wszystkich, którzy niniejsze pismo czytają. Ufamy, iż wszyscy złączeni jednym świętym duchem pragną rozumieć i czynić tylko to, co jest dobre - tylko to, co jest miłe i przyjemne przed Bogiem i pożyteczne w Jego sprawie. „*Albowiem przez jednego ducha my wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni*”; „*A jeśli kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego*” - I Kor. 12:13; Rzym. 8:9. Przyczyna, dla której między nami, którzy pragniemy być jedno z Panem, posiadać jedną wolę i jednego ducha, powstają jednak różne trudności, jest to, że nie rozumiemy niektórych zasad, jakimi Boskie

rozporządzenia są kierowane. Możemy być pewni, że zasady te są słuszne i doskonałe. W miarę, na ile poznamy te zasady i na ile się do nich stosujemy, zachowamy między sobą większy pokój i z radością dopomagając sobie będziemy wzajemnie do osiągnięcia onego królestwa, w którym mamy otrzymać dział z naszym Panem.

Pamiętajmy o tym, że gdy miłujemy wszystkich braci, to mamy pewne świadectwo, że miłujemy ich jako nowe stworzenie; a jeżeli miłujemy braci, to znaczy, że nie uczynimy im żadnej krzywdy, że nie będziemy mówić o nich źle, chyba tylko w razie absolutnej konieczności; w końcu nie będziemy nawet domyślać się złego z ich słów lub czynów. „*Miłość jest wypełnieniem zakonu*”; „*Kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim mieszka przez swego ducha*”, bo choćbyśmy całą naszą majątność rozdali ubogim i choćbyśmy wydali ciało nasze na spalenie dla sprawiedliwości, a nie mielibyśmy miłości - ducha Bożego, bylibyśmy niczym w oczach Bożych (Rzym. 13:10; I Jana 4:16; I Kor. 13:3).

NS 1969-65

Watch Tower
R-5346 (1913 r.)
„Straż”